Nr. 3.
PONIEDZIAŁEK.

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp. 8. — Na Pocztamtach Złr. 2. xr. 30. M. K. — Kwartalnie. Dla Krakowa Złp. 12, Na pocztach Złr. 3 xr 40 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia, po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Kraków
Dnia 6 LISTOPADA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ
ORAZ
WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

KRAKÓW dnia 5 Listopada.

C. K. kapitan baron Ruistel od piechoty który jako kuryer od komenderującego Jen. barona Hammersteina do Ołomuńca się udaje, przywiózł mi następujące wiadomości:

Dnia 1 Listopada. Lwów stał się widownią smutnych wypadków. Kłótnia, która powstała pomiędzy żołnierzami a gwardzistami narodowemi była powodem wielkiego wzburzenia, które spowodowało jenerała komenderującego do skonsygnowania wojska w koszarach.

Gwardya wzięła się do broni i dwie kompanie tejże stanęły przy parku artylleryi, który tym sposobem był zagrożony, — dano znak alarmu trzema wystrzałami działowemi; na wielu punktach powstały barrykady. Kapitan placu Heinmerle został zatrzymany, rozbrojony i na odwach gwardyi narodowéj zaprowadzony, a za spieszącym tuż za nim ordynansem strzelono. Massa ludu zgromadziła się na rynku, zagrażając odwachowi w ten sposób, że takowy zasłonięty być musiał dywizyą grenadyerów — pod ten czas równie wielu wojskowych było napadniętych i rannych — następnie kilka deputacyj ukazało się, żądając usunięcia wojska i zaręczając za spokojność. Jenerał żądał zniesienia barrykad natychmiast, w takim stanie były rzeczy aż do 2 Listopada z rana do godziny 7. Nakoniec zdawało się, że miano przyjąć warunki komenderującego jenerała, gdy wyzywającym zachowanie się gwardyi narodowéj konnéj wywołano starcie się, którego skutkiem było wiele osób ranionych, poczém barrykady do dawnego stanu przywrócono, a uderzeniem we dzwony, ludność miasta powołana do walki.

Parę wystrzałów z okien których skutkiem poległo dwóch artylerzystów, dały znak do kroków nieprzyjacielskich.

Barrykady były rozbijane przez artylleryą, uzbrojony lud skoncentrował się w Uniwersytecie i na barrykadzie zatknął czerwoną chorągiew.

Część miasta około Uniwersytetu a szczególniéj sam Uniwersytet zapalony rakietami jako i wiele innych domów między któremi także i wspaniały ratusz.

Około południa ukazała się deputacya komitetu bezpieczeństwa u komenderującego jenerała, która zapewniła poddanie się miasta pod następującemi warunkami:

1) Rozwiązanie i rozbrojenie akademickiéj legii.

2) Zreorganizowanie gwardyi narodowéj pod wpływem jenerała cesarskiego.

3) Zakazanie noszenia polskiego orła.

4) Wykazanie wszystkich obcych; które to warunki jeżeli nie będą w jak najkrótszym czasie wykonane, jenerał komenderujący feldmarszałek Hammersztein, ogłosi miasto za będące w stanie oblężenia.

Przy odejściu kuryera, pokój był przywrócony.

(podpisano) *Schlik* feldm. porucznik.

Kraków dnia 5 Listopada. — Kiedy wielkie nieszczęście w dom jaki uderzy, zrujnowani lub osieroceni członkowie rodziny zgromadziwszy się przy swojém ognisku, nie śmieją ust otworzyć i tylko w ziemię utkwiwszy wzroki, głębokim jękiem przerywają grobowe milczenie. Takie nieszczęście uderzyło w dom nasz; ból usta nam zamyka, lecz powinność obywatelska zmusza głos podnieść. A więc stolica téj części rozszarpanéj ojczyzny, co od niewielu miesięcy, po siedmdziesięciu latach niewoli, dopiéro zaczęła oddychać wolniéj, osychać z łez, goić rany kajdanami wytarte, Lwów nasz, doznał tego samego losu, co Medyolan, Kraków, Praga i Wiedeń! Zbombardowano go. — Widać, że panująca władza wszystkich swych poddanych równą miłością pragnie obdzielić. — Takiż to koniec uwieńczył tyle usiłowań mieszkańców Galicyi! Więc nasza skromna uległość biórokratom naruszającym konstytucyą co godzina, nasze ustępowanie przed żołnierstwem szukającém zaczepki, nasza cierpliwość na widok podmów i buntów sianych między ludem wiejskim; — wszystkie zgoła zwycięztwa nad słusznem oburzeniem się, nad wybuchami gniewu i zemsty, tak dalece, że prawie wyzuliśmy się z właściwego narodowi polskiemu charakteru, aby tylko uniknąć krwawego starcia się z siłą żołnierską — więc wszystkie te ofiary, cały ten heroizm pokory, sprowadziły katastrofę przygotowaną od początku i tylko zawieszoną nad naszemi głowy jak miecz Demoklesa! — Konstytucyjaż ona, o którąśmy się ani bili, ani prosili, która nam spadła jak meteor *w moc gubernialnego rozporządzenia*, jestże to igraszka kota z myszą? Dajecie wolności naród, jak na miód ochoczy ciśnie się do nich, używa, — Bóg widzi, nie po szalonemu, ani po pijanu — używa, jak może żaden w świecie lud nie używałby po tak ciężkich uciskach — używa umiarkowanie, raduje się na widok jedynéj instytucyi jaką mu dano, instytucyi gwardyi narodowéj aczkolwiek słabo uzbrojonéj i tylko barwami narodowemi błyszczącéj... Pomówmyż spokojnie — obrachujmyż wasze i nasze siły: — ileż téj gwardyi tam było? Dziesięć czy dwanaście kompanij, ze staremi karabinami; dodajmy do tego kilka kompanij dawnéj milicyi, kilkadziesiąt jazdy, — trochę téj młodzi akademickiéj — ot i cała potęga miasta Lwowa... A jednak te siły, takie nieimponujące były solą w oku dziesięciotysiącznemu wojsku rozłożonemu w koszarach, pod zasłoną ośmdziesięciu dział rozstawionych po wzgórzach panujących nad kotłem w którym Lwów leży... Dziw tylko że ta struna nie pękła dawniéj; bo zaiste, gdyby po każdéj katastrofie podobny stosunek miał znowu wracać, mogłaby pękać co godzina, co minuta. Piérwszy pijany żołnierz, piérwszy gwardzista gorączka, — i dość, aby w bębny uderzono, a odgłos: do broni! wskróś przeleciał miasto — Czego się obawiano od samego początku, to się i spełniło: kanonier pokłócił się z gwardzistą; przyszło do bójki — jednemu żołnierze, drugiemu gwardya spieszy w pomoc — lud się zbiera — z koszar sypią się grenadyery — tam już zataczają działa — tu biegną do dzwonów — barykady wznoszą, a — wojsko ustępuje z ulic, nie żeby się bić nie mogło lub nie chciało — bynajmniéj — lecz żeby domy, tę własność tylu tysięcy rodzin, wydać na pastwę pożaru, i bombami wywracać co pożar nie zniszczy. — Stara to historya; w Krakowie piérwsza była próba, Lwów ma drugą. — Przyczyny obu tych katastrof tak błache, tak żadne, że jaki uczciwy historyk, po stu latach będzie sobie głowę łamał nad wynalezieniem, co mogło być powodem tego wandalizmu. — Bądź co bądź rozwijanie się piérwszych swobód, ten cień samodzielności narodowéj, zniszczony został przez kapitulacyą w sposób okrutny, niesprawiedliwy — bo przecież, jeżeli nie podobały się orzełki polskie, polskie barwy, język polski, rady narodowe i cały ten ruch, można go było przeciąć od razu, wstrzymać sto razy; jeżeli bowiem rząd pokazał dziś siłę niszczącą i mordującą, dla czegóż nie mógł jéj pokazać za pomocą środków prawnych jakie miał w ręku i jakich mu nikt nie wydarł? Dla czego wreszcie katastrofa ta nie spadła na Lwów, tylko w chwili, gdy Wiédeń upadł?... Nie będziemy szukać loicznych następstw arbitralności, która nibyto tłumiąc anarchię, sama jest najwierniejszym anarchii wyrazem. — To tylko dodamy, dla pociechy i ulgi wewnętrznej: że dziś w całym świecie dopiéro miasta wystąpiły do walki o wolność i padły lub padną, jako owoc nie dojrzały lub zepsuty, co najprzód upada z drzewa... Zapewne nie

doszliśmy jeszcze do téj doskonałości moralnéj jakiéj opatrzność wymaga; nie dojrzeliśmy w tych cnotach które zapewniają zwycięztwo i panowanie — ale przyjdzie chwila, że nie miasta, lecz całe narody ruszą na krucyatę wolności, nie z Chrystusem ukrzyżowanym, lecz z tryumfującym — bo niech się dzieje co chce; ale królestwo boże przyjść musi dla ziemi!

GALICYA.

Lwów — We środę wieczór (1 List.) Kanonier pokłóciwszy się w karczmie z gwardzistą, dał początek do zbiegowiska na ulicach. Gwardya i wojsko uderzyli na alarm — Gwardya obsadziła ratusz — nakazano okna oświecić; wojsko wyruszywszy z koszar dało tylko kilka wystrzałów i cofnęło się na plantacye. Przez noc szły traktowania, i już zdawało się że spokojność powróci; jakoż zaczęto nad rankiem uprzątać barrykady, gdy niewiadomo z jakiego powodu bój rozpoczął się na nowo, i lud rzucił się na żelazne sklepy, aby się w kosy uzbroić. Artyllerya od 9 z rana sypała ogniem działowym z plantacyj, wystawiwszy po dwie armaty na każdą ulicę idącą w rynek. Od biskupiego pałacu rzucano rakiety do godz. 2 po połud. Gmach ratuszowy ze swojém starożytném archiwum, Uniwersytet z biblioteką, Politechnika, stary Teatr, piękny dom Bacha, oraz 16 domów na Krakowskiéj i Ormiańskiéj ulicy obrócono w perzynę.

Gubernator, zdał czynności swoje na radzcę nadwornego Czecza.

Największa barrykada, sięgająca prawie drugiego piętra była na placu katedralnym około cukierni Pasomkowskiego.

— Na kapitulacyi zawartéj między komenderującym, a radą miejską lwowską, podpisani są z jednéj strony, feldmarszałek Hammerstein i Karol Czetsch radzca nadworny, z drugiéj Michał Gnoiński prezes rady miejskiéj, Adam Kłodziński czł. rady m. i Jan Millikowski czł. rady m.

AUSTRYA.

Kraków 4 Listopada. Odbiéramy dzisiejszą pocztą dwa plakaty Windischgrätza, datowane z Hetzendorf 1 b. m. Pierwszy z nich brzmi jak następuje:

Wprowadzając zostające pod mojemi rozkazami wojsko cesarskie do stolicy Wiednia, widzę się spowodowanym, w dalszym ciągu méj proklamacyi z d. 23 Października, oznajmić środki jakie do przywrócenia z gruntu zachwianego porządku, za niezbędne uważam. Miasto wprawdzie w dniu 30 z. m. donosiło o swém poddaniu się, gdy jednak przyjęte w tym względzie zobowiązania zdradliwie zostały złamanemi, bez względu przeto na akt poddania się, następujące wydaję rozporządzenia:

1. Miasto Wiedeń, jego przedmieścia i okolica w okręgu 2 milowym, ogłasza się w stanie oblężenia, t. j. wszystkie władze miejscowe na czas trwania tego stanu podlegają władzy wojskowéj.

2. Legia akademicka i gwardya narodowa, ta ostatnia z zastrzeżeniem reorganizacyi, zostają rozwiązane.

3. Powszechne rozbrojenie, o ile dotychczas nienastąpiło, winno być w przeciągu 48 godzin od niniejszego ogłoszenia, przez radę gminną dokonane. Po upływie tego terminu, wydane będzie drugie i ostatnie wezwanie do złożenia broni, a w 12 godzin po wydaniu tegoż, przedsięwzięte zostaną rewizye domowe, a wtedy każdy posiadacz jakiejkolwiek broni będzie przyaresztowany, i pod sąd doraźny stawiony. Od tego rozbrojenia tylko straż bezpieczeństwa, policya, straż finansowa i urzędnicy uprawnieni do noszenia broni przy mundurze, zostają wolni.

4. Wszystkie związki polityczne zamykają się, wszelkie zgromadzenia z więcéj jak 10 osób złożone na ulicach i placach są wzbronione. Wszystkie kawiarnie i traktyernie winny być w mieście o 11 wieczór, a na przedmieściach o 10 pozamykane. Postępujący przeciwnie pod sąd wojskowy oddani zostaną.

5. Wolność druku zostaje *tymczasowo* ograniczoną, i drukowanie, sprzedaż druków tudzież przylepianie plakatów, rycin ulotnych, o tyle tylko zostaje dozwoloném o ile poprzednio władza wojskowa na to przyzwoli.

6. Rozporządzenie: w §. 5 proklamacyi z dnia 23 z. m. zawarte i stanowiące że wszyscy cudzoziemcy nie mogący się z obecności swéj w stolicy wylegitymować, mają być wydaleni, winno być również na krajowców w podobném położeniu będących rozciągnioném. Wykonanie tego rozporządzenia poleca się komendzie placu, która z podań imiennych właścicieli domów przekona się o liczbie indywiduów powyższą kategoryą objętych. Właściciel domu któryby umyślnie lokatora swego zataił albo przybycia takowego w terminie policyjnie przepisanym donieść zaniedbał, przed sąd wojskowy stawiony zostanie.

7. Ktoby był przekonanym: a) że usiłował c. k. wojsko skłaniać do złamania przysięgi, b) kto słowem lub czynem podżega do buntu lub podobnéj namowie uwieść się daje, c) kto przy zaszłym zbiegowisku na pierwsze wezwanie władzy nieusuwa się, d) kto przy buntowniczem zbiegowisku z bronią w ręku schwytanym zostaje, ulega *sądowi doraźnemu.*

8. Wszystkie barrykady w mieście i przedmieściach mają być staraniem Rady Gminnéj natychmiast uprzątnione i bruk naprawionym.

9. Podczas trwania stanu oblężenia, zostają wprawdzie wszystkie władze publiczne przy pełnieniu swoich obowiązków — gdy jednak na ten przeciąg czasu władza wojskowa obejmuje wszystkie czynności, dotyczące utrzymania porządku spokoju i bezpieczeństwa miasta i jego okolicy, winny przeto Rada Gminna i Magistrat o tyle tylko działać w téj mierze, o ile władza wojskowa uzna to za stósowne.

10. Aby osiągnąć cel stanu oblężenia, którym jest przejście od anarchii do uregulowanego porządku konstytucyjnego, mięszana komissya centralna pod przewodnictwem jenerała majora barona Cordon, którego zarazem komendantem miasta mianuje, obejmie kierunek czynności, stanu oblężenia dotyczących, i tak rząd krajowy niższéj Austryi jak i magistrat, rozkazom jéj podlega.

Drugi plakat zawiera krótkie szczegóły zdobycia miasta, które znane już są skądinąd czytelnikom naszym.

Wiedeń dnia 4 Listopada (z korrespondencyi). Pierwsze układy o kapitulacyą zawarte zostały dnia 29 z. m. Dnia następnego na wiadomość o zbliżającéj się pomocy ze strony Węgier, bój rozpoczął się na nowo. Windischgrätz tegóż dnia zawiadomił miasto iż jeżeli o godzinie 2 i pół nazajutrz nie zatknie czarno-żółtéj chorągwi, ogień rozpocznie. Jakoż o godz. 2 i pół zaczął miasto bombardować granatami i racami kongrewskiemi. Burg zapalony został nie przez robotników jak mylnie twierdzono, ale od racy kongrewskiéj któréj drzewo i blachę znaleziono. Gdy również kościół Augustyanów i inne gmachy w ogniu stanęły, nieprzyjaźni ruchowi mieszkańcy o godz. 5 i pół małą bramę przy Kärtner-Thor wojsku otworzyli. Po zajęciu miasta władze wszystkie utrzymane wprawdzie zostały, ale podporządkowane komissyi wojskowéj. Główną komendę nad wojskiem w Wiedniu objął Jellaczyc, mający główną kwaterę w pałacu Mexymiliańskim na Landstrasse, Windiszgrätz zaś stoi w Schönbrunie, skąd ma wkrótce wyruszyć na Węgrów.

Zdaje się, że żołnierze, którzy niby przechodzili na stronę ludu, byli tylko szpiegami, którzy o obronie i ruchach w mieście, głównéj donosili komendzie. Tym to sposobem Windiszgrätz wiedział o planie obrony, przez Bema obmyślonym, i nie uderzył na Belweder ani ogród Schwarzenberga, gdzie się Wiedeńczycy oszańcowali, ale na Jägerzeil i przedmieście Leopoldstadt.

Sejm choć od dwóch dni nie był w komplecie, obradował wszakże aż do zajęcia miejsca posiedzeń na koszary. Na radzie wojennéj wniesiono aby deputowanych Goldmarka, Füstera i Violanda aresztować. Wszakże na przedstawienie kommendanta placu od zamiaru tego odstąpiono. Członkom lewéj strony frankfurckiego Sejmu, Robertowi Blum

i Fröblowi kazano natychmiast Wiedeń opuścić. Sejm odroczony do 15. b. m. z rozkazem zjechania się nie już w Wiedniu ale w Kremsier. Temu jednak rozporządzeniu poddać się niechciał i wyznaczył komissyą, której członkami z Polaków: Ziemiałkowski i Borkowski celem porozumienia się w tym względzie z najwyższą władzą.

Rewizye domowe odbywają się tu ciągle nocną porą, i osoby podejrzane aresztują. Dowódzcy poszczególnych oddziałów oddani pod sąd wojenny, który już około 30 osób miał skazać na rozstrzelanie. Robotników zdatnych do noszenia broni wyprawiają do armii włoskiéj — podobnież mają z legią akademicką postąpić. Dotychczas około 2000 osób ma być aresztowanych. Wojsko, które z początku dopuszczało się największych nadużyć, teraz zaczyna lepiéj się obchodzić. Niewiadoma dotąd strata w ludziach z jednéj jak z drugiéj strony. Podają jednak stratę wojska na 1600 zabitych, a miasta na 400. Gwardya narodowa w ogóle nie tęgo się biła — przeciwnie zaś legia akademicka i robotnicy i legia polska wielkiém odznaczyli się męstwem. Ta ostatnia miała po większéj części wyginąć. O Bemie nic pewnego donieść niemogę. Messenhauzer ma być aresztowanym. Tyle jest zresztą krzyżujących się pogłosek, że niewiedzieć czemu wierzyć.

Z Wiednia 3. (Koresp.) Trudno jest tutaj dowiedzieć się rzetelnych szczegółów wśród mnóstwa krążących wieści. Windischgrätz po zajęciu miasta zwołał radę domagając się aresztowania posłów; lecz wniosek ten niezostał przyjęty. Posłowie pobrali urlopy; dopiero na 15 b. m. zjechać się mają do Wiednia. Gdzie zaś Sejm będzie złożony, niewiadomo; wypłynie to z ich decyzyi. Czescy posłowie gwałtem napierają się aby Sejm zebrał się w Kremsier; w dążeniu swém; aby żywioł Słowiański stał się przeważnym, a raczéj, aby podparł Austryą, nieustają. W ogóle o całéj téj walce stolicy z armią, to powiedzieć można, że trzymała się jedynie na ostrzu bagnetów proletaryatu, i młodzieży akademickiéj. Spiesbürgery bić się niechcieli, — co więcéj zdradzali walczących. Jenerał Bem jeszcze 30 Paźdz. miał opuścić Wiedeń, a to z powodu, że widział w umysłach Gwardyi Narodowéj przeciwne skłonności. — Pod Messdorf oddział téj gwardyi miał nawet strzelać na walczących przy Jenerale legionistów.

PRUSY.

Berlin 1 *Listopada.* Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu sejmowém dep. Waldeck zrobił wniosek aby wezwać ministeryum o użycie wszelkich środków jakiemi tylko rozrządzać może, dla strzeżenia zagrożonych w Wiedniu swobód ludowych. Wniosek ten poparł piękną mową, poczém dep. Berg odezwał się za poprawką dep. Rodbertus: »aby wezwać rząd J. K. Mości do śpiesznego i energicznego skłonienia władzy centralnéj, aby zagrożoną wolność w państwach austryacko-niemieckich i byt sejmu skutecznie wzięła pod straż swoję i pokój przywróciła.» Poprawkę tę Izba znaczną większością przyjęła.

Podczas gdy reprezentanci o sprawie wiedeńskiéj radzili, liczne i groźne massy, mimo niepogody otaczały gmach posiedzeń sejmowych. Mowcy ludowi, namawiali do spokojności, lecz bez widocznego skutku. Wnijścia do teatru obsadzone były przez ludzi z pochodniami, którzy podczas imiennego głosowania nad wnioskiem Waldecka, niewypuszczali nikogo. Nakoniec zaalarmowana gwardya obywatelska zgromadziwszy się w znacznéj liczbie zajęła wnijścia, i głosowanie odbyło się spokojnie. Wprawdzie massy ludu późno w noc jeszcze zajmowały znaczną część placu Żandarmów i ulic przyległych, wszelako na kilku tylko punktach stawiono gwardyi pewien opór, a za pierwszém złożeniem się na bagnety, tłum niezmiernie się przerzedził. Więcéj z nieprzezorności niż ze stawionego oporu, kilkanaście osób raniono, a jednę podobno zabito.

Missya królewska donosząca o sankcyonowaniu przez monarchę prawa o polowaniu, na początku wieczornego posiedzenia wniesiona, z powszechnym oklaskiem zgromadzenia i galeryi przyjętą została. Wnoszono z przyjęcia tego prawa przez króla, iż kryzys ministeryalna już usunięta. Niemniéj jednak zapewnić możemy, iż p. Pfuel złożył tak prezydenturę, jak i ministeryum wojny. Jutro zapewne oznajmioną zostanie ta okoliczność sejmowi, i słabość zdrowia jako powód usunięcia się p. Pfuel przytoczona. Zdaje się, że p. Bonin obejmie przewodnictwo w radzie ministrów. Przyjęcie wniosku Rodbertusa, niezadowoliło wcale tych co bezpośredniéj pomocy dla Wiednia oczekiwali. Dlatego obawiają się na dzisiaj ponowienia wczorajszéj demonstracyi. Proklamacya klubu demokratycznego tak mówi o wypadkach wieczornego posiedzenia: żandarmeryi Szmerlinga i Mohla polecać wolność ludu Wiedeńskiego, jestże to co innego jak owcę oddawać pod opiekę wilkowi? Klub wzywa lud do wytrwania w swéj woli spokojnie lecz stale i poważnie.

Berlin 2. *Listopada.* Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmowego, nadszedł list prezesa redy ministrów pana Pfuel, w którym donosi, że z powodu słabości zdrowia wziął dymissyą. Drugi list od jenerała hr. Brandenburg zawiadamia Izbę, iż odebrał od króla zlecenia utworzenia nowego ministeryum, zaczem prosi zgromadzenie aby posiedzenia swoje na kilka dni zawiesiło. Na tę wiadomość deputowani Jacoby, Temme i Waldek wnoszą, aby wyznaczyć komissyą, któraby przedstawiła zgromadzeniu środki, jakich się chwycić wypada wśród niebezpieczeństwa, jakie krajowi zagraża, i aby posiedzenie nie pierwéj zostało zamknięte, zanim rzeczona komissya rapportu swego nie złoży, i zgromadzenie w téj mierze nie orzecze. Deputowani Arntz, Philipps, Berg i Wachsmuth wnoszą, aby wyznaczoną została komissya z 25 członków Izby do ułożenia natychmiast adressu do króla i po przyjęciu go przez zgromadzenie, takowy z prezesem na czele wręczyła J. K. Mości. Ten ostatni wniosek Izba przyjęła, i na wieczornéj sessyi komissya odczytała adress następujący:

« Najjaśniejszy Panie! Na wiadomość, że hrabia Brandenburg ma sobie poleconem utworzenie nowego gabinetu, Zgromadzenie narodowe postanowiło na dzisiejszém posiedzeniu, wysłać z łona swego deputacyą do W. K. Mości, aby Ją zawiadomić, że ten krok Jéj, największą obawę w ludzie wywołał i nieprzejrzaném nieszczęściem krajowi zagraża. Już oddawna fatalne pogłoski przestraszają wierny lud W. K. Mości pod względem zamiarów reakcyi, a mianowanie dymissyowanego teraz ministeryum nie potrafiło wieści tych osłabić; Rząd pod przewodnictwem hrabiego Brandenburg, który znowu żadnych widoków pozyskania większości w Izbie nie posiada, przyprowadziłby niewątpliwie wzburzenie do wybuchu, i nieskończenie smutne skutki, los sąsiedniego kraju przypominające, niechybnieby ściągnął. Dotychczasowi radzcy W. K. Mości nieoświecali Jéj dostatecznie względem stanu kraju, jeśli przed nią to niebezpieczeństwo tronu i kraju zataili. Składamy zatem niniejszą, równie uległą jak usilną prośbę do serca W. K. Mości serca, które zawsze dla dobra ludu biło, aby krajowi przez mianowanie ludowego ministerym, nową dał rękojmię, że zamiary W. K. Mości i życzenia ludu są z sobą zgodne. »

Adress ten prawie jednomyślnie przyjęto.

Przy odejściu poczty (o 7 wieczór) radzono nad wnioskiem deputowanego Schulze, aby posiedzenie dopóty nie zostało zamknięte, dopóki deputacya od króla niewróci.

Wypadki onegdajsze spowodowały ministra spraw wew. Eichmanna do wydania proklamacyi w któréj zawiadamia, iż właściwa zwierzchność wezwaną została, iżby w razie, gdyby zwołana przy podobnych zajściach gwardya obywatelska, w najkrótszym czasie porządku nie przywróciła, natychmiast wojsko do czynnego działania zarekwirowała. Proklamacya ta była powodem interpellacyi i dyskussyi na posiedzeniu sejmowém, podczas którego wielkie panowało w mieście wzburzenie umysłów. Zaalarmowano gwardyą na wszystkich punktach, i w krótce plac żandarmów, zamek i pałace królewskie obsadzone zostały licznemi oddziały. Plac przed teatrem gdzie sejm odbywa posiedzenia, podobny jest do obozu.

O 11 wieczór deputacya sejmowa donosi z Potsdamu, że zaniedbała zabrać z sobą ministra, którыby rozporządzenie

królewskie kontrsygnował. Musi więc być jeden z ministrów posłany i tym sposobem około 2 w nocy wróci deputacya. Zresztą wszystko spokojnie, choć massa ludu i ogromna liczba gwardyi zalega plac żandarmów. Ciekawość wszystkich natężona. Akademicy tutejsi zawiązali się w legią i wybrali dowódzcą swoim kapitana Vorpahl znanego republikanina.

Oder. Zeit.

Berlin 3 Listopada. Dzisiejsze posiedzenie sejmowe zagaił Prezes Unruh zdaniem sprawy z wysłanéj wczoraj do króla deputacyi. »Zawiadomiłem« mówił » ministrów, że o 6 wieczór nadzwyczajnym pociągiem udamy się do Potsdamu. Zdawało mi się że musi być pozostawione uczuciu konstytucyjnego obywiązku Ministrów, udanie się tamże wraz z nami. O 7 udaliśmy się do Sans-Souci, gdzie jednak żadnego ministra niezastaliśmy. Prosiłem król. adjutanta Manteuffel, aby nas u J.K.M. zameldował, lecz on odpowiedział, że od marca jest surowy rozkaz, aby żadnéj deputacyi nie przypuszczać, w nieobecności Ministrów. Prosiłem zatém p. Manteuffel aby mię osobiście zameldował, co zaraz uczynił, i jednocześnie nadeszła depesza ministeryalna prosząca króla usilnie, aby deputacyą przyjął. Przyjęto nas w rzeczy saméj, lecz król odpowiedział, że dopiero jutro po naradzie z ministrami będzie mógł dać odpowiedź. W prywatnéj zaś rozmowie z deputowanymi Gierke, Kühlewetter i Maetzke, która żadnéj cechy urzędowéj niemiała, oświadczył J.K.M że nieuważa tego za zgodne z zasadami konstytucyi, którą w najdrobniejszych szczegółach utrzymać chce, aby deputacyi w nieobecności ministrów jakąkolwiek dawać odpowiedź.« Dep. d'Ester uzupełnia sprawozdanie prezesa w te słowa: gdy J.K.M. odbierając adres do drzwi się odwrócił, dep. Jacoby wystąpił oświadczając: »Najjaśniejszy Panie! Nieprzyszliśmy tu jedynie dla złożenia adressu, ale dla uwiadomienia W.K. Mości o położeniu kraju. Czyż nas W. K. Mość niechce wysłuchać?« *Nie*, odpowiedział król i wyszedł. »To jest właśnie nieszczęście królów, że niechcą prawdy wysłuchać!« zawołał Jakoby za wychodzącym monarchą. Dep. Kanth wnosi, aby zgromadzenie orzekło, iż Jacoby w téj mierze, obowiązkowi swemu uchybił. Na wniosek Arntza Izba okoliczność tę pomija i posiedzenie do 3 popołudniu odracza.

Na początku popołudniowego posiedzenia Prezes odczytał reskrypt królewski następującéj treści:

»My Fryderyk Wilhelm i t. d. wziąwszy pod ścisłą rozwagę wręczony nam w dniu wczorajszym adress sejmu ustawodawczego, oznajmiamy mu co następuje: Postanowiwszy stale i niezmiennie postępować wybraną zgodnie z życzeniami wiernego ludu naszego, konstytucyjną drogą, upoważniliśmy hr. Brandenburg do utworzenia nowego ministeryum, w znanym nam sposobie myślenia jego czerpiąc przekonanie, iż chętnie poświęci siły swoje stałemu ugruntowaniu i pomyślnemu rozwinięciu swobód konstytucyjnych, oraz usiłować będzie powierzone mu przez nas zadanię w sposób zadowalający rozwiązać. Jeżli mu się to powiedzie, to spodziewamy się że nowe ministeryum będzie umiało pozyskać prawo do zaufania kraju. Niech zastępcy naszego wiernego ludu będą przekonani że innemu ministeryum, jak takiemu po którembyśmy się tego spodziewać mogli, nigdy steru rządu nie powierzylibyśmy. Ani zatem wspomniane w wczorajszym adressie bezzasadne pogłoski, które w żadnym akcie naszego rządu nieznajdują potwierdzenia, ani wynurzone w nim obawy, uiemogą nas spowodować do cofnięcia udzielonego hr. Brandenburg, wskutku dobrze rozważonych postanowień, zlecenia. Z zadowoleniem spostrzegliśmy w adressie nam doręczonym przyznanie iż serce nasze dla dobra ludu biło gorąco. Dobro ludu będzie i nadal jedynym celem naszych dążności. Spodziewamy się że na téj drodze zawsze będziemy w zgodzie z życzeniami ludu i rachujemy w tym względzie na silne wsparcie jego zastępców.« — Sanssouci 3 Listopada. —

Kontras: *Eichmann.* *Fryderyk Wilhelm.*

Odpowiedź ta powiększa jeszcze niechęć tak w Izbie jak i w mieszkańcach. Spodziewać się jednak wypada że nie przyjdzie do gwałtownego rozwiązania obecnego przesilenia. Spokojność trwa nieprzerwanie, wszelako liczne oddziały gwardyi miejskiéj zajmują plac żandarmów. Zapewniają iż hr. Brandenburg oświadczył że wprawdzie ofiarowaną mu posadę ministeryalną przyjął, lecz że ją jutro już złoży. Na jutrzejszém posiedzeniu kwestya ta zapewne rozwiązaną zostanie.

NIEMCY.

Frankfurt n. M. 30 Listopada. P. Bruck deputowany na sejmie niemieckim i pełnomocnik Austryi przy władzy centralnéj wczoraj, na wezwanie z Ołomuńca, tamże odjechał.

W skutku przybycia sztafety z Medyolanu do arcyxięcia W. rządzcy, ministeryum zwołaném zostało wczoraj w południe na nadzwyczajne posiedzenie. Domyślają się że ta sztafeta przywiozła depeszę dotyczącą sprawy włoskiéj, w któréj władza centralna, wraz z Francyą i Anglią *chce* pośredniczyć: czemu jednak wspomnione mocarstwa opierają się. — Odnośnie do téj sprawy, dowiedzieliśmy się od podróżnego przybywającego ze wschodniéj Francyi, że armia alpejska najwięcéj 30 tysięcy wojska liczy. (G. Sz.)

FRANCYA.

Paryż 31 Października. — Wszystkie umysły zajęte są wyłącznie kwestyą prezydentury, do któréj dwóch jest tylko kandydatów rzeczywistych to jest: Ludwik Bonaparte i Cavaignac. Rozmaite obiegają wieści o środkach jakich używają obadwaj spółzawodnicy. Do bystrości czytelnika należy odróżnienie prawdy od fałszu. I tak Ludwik Bonaparte miał dawniéj zaciągnąć pożyczkę 600,000 franków, a teraz nową 300,000, czemu jednak uwierzyć trudno. Chociaż on cały swój stracił majątek, pozostaje mu jednakże tyle, że może dość świetną odgrywać rolę w Paryżu. Jeżeli prawda, xiężna Demidoff ma być podskarbim całéj rodziny. Pobiera bowiem 300,000 franków od męża z którym się rozwiodła. Niesądzimy aby Ludwik Napoleon chciał przekupywać swoich wyborców. Imie jego stoi za wszystko. Przechodząc pewnego dnia koło kolumny Vendôme wskazał na posąg cesarza, mówiąc: «oto mój wielki wyborca.» Słychać że przyszły gabinet swój już utworzył. P. Boulay (de la Meurthe) ma być ministrem spraw wewnętrznych, Wiktor Hugo oświecenia — Panu Thiers miał obiecać wice-prezydenturę pod warunkiem aby dziennik *Constitutionnel* sprawę jego popierał, Lecz układ się nieudał i dziennik ten występuje za jenerałem Changarnier którego i legitymiści popierają. (*Ind.Bel.*)

ROSSYA.

Dowiadujemy się z najpewniejszego źródła, że pomiędzy wojskiem rossyjskiem krąży wieść, jakoby jenerał Jermołow z pięciuset najbogatszéj szlachty rossyjskiéj i kilku jenerałów, podał najpoddanniejszą prośbę do Cesarza, żądając Konstytucyi. Cesarz naprzód odrzucił, ale potém kazał ją przedstawić, aby uwagi jakie zawiera wziąść pod rozbiór. To miało się stać 6 tygodni temu. Czy ta wieść jest pewną, co do samego faktu, ręczyć nie możem, ale że ona krąży w armii rossyjskiéj, to niezawodnie.

W Drukarni D. E. Friedleina.

DODATEK NADZWYCZAJNY

Do Nr. 3go

DZIENNIKA CZAS.

W kapitulacyi z dnia 2 b. m. w punkcie 5 zastrzeżone zostało, że przy niepunktualném wykonaniu warunków kapitulacyi, albo powrocie podobnych przypadków, jakie wczoraj zaszły, miasto Lwów ogłoszone zostanie w stanie oblężenia. — Gdy w upłynionéj nocy i dzisiaj przed południem strzelano znowu z okien i piwnic na moje wojsko, powstało przekonanie, że zamierzony jest dalszy ciąg anarchicznych wypadków z dnia wczorajszego; ogłaszam więc niniejszym miasto Lwów z przedmieściami w stanie oblężenia i rozporządzam:

1) Powszechne rozbrojenie.

2) Ustanie wszystkich klubów i wykonania prawa stowarzyszenia — a zatém także rozwiązanie Rady narodowéj centralnéj.

3) Oprócz Gazety Lwowskiéj polskiéj i niemieckiéj przez cały ciąg stanu oblężenia żadna inna gazeta dopuszczona nie będzie.

4) Także w tym względzie wolność druku ograniczoną być ma, że bez mego pozwolenia nie może być żaden plakat drukowanym i przylepionym.

5) Przez męszane komissye odbędzie się przetrząsanie względem składów broni w tych wszystkich domach. w których tego, zdaniem moim, potrzeba będzie.

6) Wszystkie zbiegowiska w miejscach publicznych zakazują się.

7) Przeciw wszystkim osobom stanu cywilnego schwytanym przez wojsko na odporze zbrojną ręką danym, lub podżegającym do powstania, rozporządza i obwieszcza się niniejszym *prawo doraźne*.

Lwów dnia 3 Listopada 1848 r.

HAMMERSTEIN

Feldmarszałek-Lieutenant.

(Z Gazety Lwowskiéj.)